

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Duch Święty przypomina nam,
że zostaliśmy stworzeni
na obraz i podobieństwo Boga.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Świadectwo życia



Renata Czerwińska

Mocą małżonków jest Stwórca

Kiedy ludzie słyszą ich nazwisko, cali się rozjaśniają. – Tak, znamy ich! Chodziliśmy do nich na Wieczory dla zakochanych! Można na nich patrzeć i słuchać ich godzinami!

RENATA CZERWIŃSKA

nni dodają: – Cała moja rodzina leczy się u pani Mazurek! Ledwie człowiek wejdzie do gabinetu, od razu czuje się zdrowszy!

Twarc Chrystusa

Halina i Janusz Mazurkowie, małżeństwo z Torunia, otrzymało 6 września papieskie odznaczenie – krzyż Pro Ecclesia et Pontifice.

Na uroczystej Mszy św. w kościele Ojców Redemptorystów obecni byli bp Wiesław Śmigiel oraz biskup senior Andrzej Suski. Małżonkowie zasiedli w pierwszej ławce, ściśle otoczeni kordonem wnucząt, a mają ich sporo, bo

aż 11. Świątynia wypełniła się po brzegi nie tylko parafianami, ale członkami Domowego Kościoła, ruchu Spotkania Małżeńskie, uczestnikami rekolekcji dla małżeństw czy spotkań dla narzeczonych, prowadzonych przez państwa Mazurków, wreszcie – licznymi pacjentami pani doktor. W końcu, jak przypomina proboszcz parafii o. Wojciech Zagrodzki CSSR pani Halina nigdy nie brzydziła się żadnym pacjentem, nawet najbardziej zaniedbanym. – W każdym widział odbicie twarzy Chrystusa – mówi. – Trudne do policzenia są nawrócenia na wiarę tych, którym posługiwała jako lekarz.

Upomnienie braterskie

– Upominać można nie tylko słowem, ale także przykładem własnego życia. Nic tak bardzo nas nie przemienia, jak spotkanie z przykładem dobrego życia. Są takie sytuacje, w których słowa są zbędne, ponieważ całe życie

staje się jednym wielkim słowem, upomnieniem, wezwaniem i świadectwem – mówił w homilii bp Wiesław Śmigiel, rozważając temat upomnienia braterskiego i jednocześnie nawiązując do ofiarnej posługi w Kościele wyróżnionego małżeństwa.

Państwo Mazurkowie tymczasem z właściwą sobie skromnością zaznaczają, że źródłem wszystkiego, co piękne w ich życiu, jest Stwórca. Dziękują też wszystkim, których Pan postawił na ich drodze: wspólnotom, ojcom redemptorystom, córkom z zięciami, a nawet trudnym osobom, które były dla nich wezwaniem do większej miłości.

Boży dar

Zakończenie przemówienia małżonków jest nietypowe. – Szczególną rolę odegrała w tym wszystkim moja Halinka. Jest Bożym darem dla mnie... – zaczyna mąż, ale żona go ubiega: – To samo mogłabym powiedzieć o tobie! Wymiana serdecznych spojrzeń i delikatny pocałunek ląduje we włosach żony. Zgromadzeni w kościele nagradzają wieloletnich małżonków oklaskami.

*Upominać można nie tylko słowem,
ale także przykładem
własnego życia.*

– Oni są cudowni! – mówi Agnieszka, która stoi w długiej kolejce osób, chcących podziękować dostojnym wyróżnionym – Pani Halina zawsze, jak mnie widzi na ulicy, to pyta o zdrowie. Spłakałam się jak bóbr! A Bogdan Major z Domowego Kościoła puentuje: – Są niesamowici. Więcej takich ludzi! **n**

..flesz

Rajd z Kostką W związku ze wspomnieniem św. Stanisława Kostki, patrona ruchu, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Toruńskiej zaprasza 19 września do udziału w rajdzie rowerowym „Od Kostki do Kostki”. Rozpoczęcie o godz. 12 przed kościołem Ojców Jezuitów w Toruniu wspólną modlitwą „Anioł Pański”, zakończenie Koronką do Bożego Miłosierdzia oraz Mszą św. w kościele św. Stanisława Kostki w Złejwsi Wielkiej. Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem: 785-702-394.

Chełmno zaprasza 25 września o godz. 19 w chełmińskiej farze odbędzie się ostatni koncert z cyklu XVIII Chełmińskich Wieczorów Organowych. Z recitalem organowym wystąpi Waldemar Gawiejnowicz z Akademii Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu.

Maturzyści u Królowej Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży ks. Dawid Wasilewski zaprasza maturzystów oraz kapłanów, katechetów, wychowawców i nauczycieli na doroczną pielgrzymkę na Jasną Górę, która odbędzie się 25 września. W programie wspólna modlitwa, konferencja oraz Msza św. w intencji tegorocznych maturzystów w bazylice jasnogórskiej. Z powodu epidemii organizator przypomina, aby uczniowie pamiętali o zabranii ze sobą maseczek oraz żeli dezynfekujących do rąk. /RC



Wokół prezbiterium ustawili się liczne poczty sztandarowe

Solidarność

GRUDZIĄDZ – TORUŃ „My chcemy Boga w książce, w szkole, w godzinach wytchnień, w pracy dniach...” – te słowa przywodzą na myśl wydarzenia sprzed 40 laty.

Koniec sierpnia zbiegł się ze świętowaniem 40-lecia NSZZ „Solidarność” w całym województwie.

W Grudziądzu obchody 40-lecia „Solidarności” trwały przez dwie niedziele – 23 oraz 30 sierpnia. W bazylice św. Mikołaja odprawiona została uroczysta Msza św. dziękczynna z prośbą o Boże błogosławieństwo dla Ojczyzny. Przewodniczył jej ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz miejsca. W Eucharystii uczestniczył prezydent miasta Maciej Glamowski z grupą radnych i liczni działacze Solidarności nie tylko z Grudziądza. 23 sierpnia wokół prezbiterium ustawili się liczne poczty sztandarowe tego związku z różnych stron naszego województwa i kraju – wśród nich poczet sztandarowy z grudziądzkiej WARMY, w której nowy ruch

związkowy jako pierwszy zaczął działalność strajkową wśród pracowników miejscowych przedsiębiorstw.

30 sierpnia był szczególnym dniem świętowania dla twórców grudziądzkiej Solidarności. Homilię wygłosił ks. kan. Dariusz Kunicki, zaznaczając, że duży udział w kształtowaniu programu robotniczego odegrał Kościół, który w tym czasie nie tylko utwierdzał w wierze, ale i dawał schronienie protestującym. Po Mszy św. i odśpiewaniu *Boże, coś Polskę* przedstawiciele miejscowych władz złożyli kwiaty przy pomniku Solidarności.

Uroczystości w Toruniu rozpoczęły się od Mszy św. w katedrze Świętych Janów. Wśród sprawujących Eucharystię nie zabrakło znanych w środowisku solidarnościowym kapłanów – ks. prał. Stanisława Kardasza i ks. prał. Józefa Nowakowskiego. Po Eucharystii złożono kwiaty w miejscach pamięci. n

ZENON ZAREMBA

Doznać pocieszenia

RYWAŁD Matka Boża Pocieszycielka Strapienych od lat wspomaga pielgrzymujących do Niej wiernych.

Pielgrzymi z różnych zakątków diecezji toruńskiej każdego roku zmierzają do Rywałdu, by pokłonić się Maryi z Dzieciątkiem, która w wizerunku gotyckiej lipowej rzeźby z XIV wieku jest obecna w świątyni.

W niedzielę po święcie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny rywałdzkie sanktuarium przeżywa swój doroczny odpust. Także w tym roku bracia kapucyni zapraszają na obchody, które odbędą się od 11 do 13 września. Pierwszy dzień poświęcony będzie ludziom chorym, sprawowana

będzie w ich intencji Eucharystia z sakramentem namaszczenia chorych oraz nabożeństwo uzdrowienia duszy i ciała.

W sobotę modlitwa skierowana będzie za pielgrzymów, młodzież, kapłanów i wiernych oraz będzie okazją do indywidualnej adoracji w ciszy przed Najświętszym Sakramentem.

13 września (niedziela) o godz. 12 bp Wiesław Śmigiel będzie sprawował Sumę, a po niej, o godz. 14 odbędzie się koncert galowy *Szumiaj jodły na gór szczycie* z okazji setnej rocznicy urodzin św. Jana Pawła II. Szczegółowy program wydarzeń na stronie www.diecezja.torunskie.pl. n

EWA MELERSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Uratuj życie

Każdy z nas ma w sobie coś bardzo cennego, czym może się podzielić z drugim człowiekiem. Czym jest owo coś?

EWA MELERSKA

Wielu osobom wydaje się, że krwiodawstwo łączy się z bólem, igłami, a czasem nawet zawrotami głowy lub omdleniami. Pewnie mamy różne doświadczenia, ale pomyślmy, jakie owoce może przynieść ta chwila dyskomfortu. Możemy realnie uratować komuś życie.

Wielkie potrzeby

Mamy za sobą czas wypoczynku, bez troskiej zabawy, wyjazdów w różne części kraju lub świata. Jednak był to również okres, w którym wiele osób uległo wypadkom, uszkodzeniom ciała i chorobom. Część z nich do leczenia lub powrócenia do formy potrzebuje transfuzji krwi. Co roku w czasie wakacyjnym liczba krwiodawców w niektórych punktach spada nawet o 50%, a centra krwiodawstwa wciąż alarmują o braku lub minimalnych zapasach krwi. Ważne jest, aby przez cały rok te zapasy utrzymywały się na optymalnym poziomie i nie trzeba było się martwić o to, skąd pozyskać ten ważny płyn dla ludzkiego organizmu i życia.

Krew ludzka jest lekiem, którego nie można wyprodukować, kiedy jej brakuje. Coraz nowocześniejsze metody leczenia, takie jak transplantacje, hematologia czy onkologia wykorzystują tysiące litrów, aby nieść pomoc, a nawet utrzymywać przy życiu pacjentów w szpitalach.

Jak to zrobić?

Jeśli zastanawiamy się nad oddaniem krwi, musimy sprawdzić, czy możemy to zrobić. W internecie lub niektórych laboratoriach znajdziemy informacje o tym, jakie są przeciwwskazania do oddawania krwi, są tam również przykładowe ankiety dla kandydatów na



Archiwum ks. Pawła Śliwińskiego

Ks. Paweł Śliwiński z Lubawy od 10 lat jest honorowym dawcą krwi

dawców. Co ważne, krew mogą oddać osoby od 18. do 65. roku życia, a jednorazowo pobrane zostaje 450 ml. Ta ilość nie wpływa negatywnie na organizm dawcy – nie ma się czego obawiać

*Krew ludzka jest lekiem,
którego nie można wyprodukować,
kiedy jej brakuje.*

Krew można oddać w Regionalnych Centrach Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, oddziałach terenowych, w stałych punktach poboru

krwi oraz w tzw. krwiobusach w czasie wyjazdowych mobilnych akcji. Warto dowiedzieć się, gdzie mamy takie miejsca w pobliżu. Kiedy już zostaniemy honorowymi dawcami, będziemy co jakiś czas informowani o zapotrzebowaniu na poszczególne grupy krwi w naszej okolicy.

Po rejestracji i wypełnieniu ankiety zostanie nam zbadany poziom hemoglobiny (jeśli jest za niski, oddanie nie będzie możliwe). Następnie czeka nas badanie lekarskie, gdzie zostaniemy zakwalifikowani do oddania lub zostaniemy poinformowani, dlaczego nie możemy zostać dawcami. Jeśli wszystko przebiegło prawidłowo, zostaje nam już tylko oddanie, które trwa 5-10 minut. Po nim krótki odpoczynek i mamy dobry uczynek na swoim koncie.

Krew można oddawać kilka razy w roku (mężczyźni do 6 razy, a kobiety do 4 razy), co minimum dwa miesiące.

Dobra decyzja

Pamiętam, jak przed moimi osiemnastymi urodzinami tylko czekałam, kiedy będę mogła oddać krew. Dwa dni po nich udałam się do centrum krwiodawstwa, żeby podzielić się życiem. Od tamtej pory minęło wiele lat, mam za sobą sporo litrów oddanej krwi i z pewnością mogę powiedzieć, że to była bardzo dobra decyzja. Staram się też zachęcać ludzi w moim środowisku do tego, aby nieśli pomoc innym, jeśli tylko zdrowie im na to pozwala. Nic nas to nie kosztuje, a satysfakcja jest ogromna. Małymi gestami możemy sprawiać, że świat będzie piękniejszy, a ludzie pełni pokoju wewnętrznego, ponieważ nigdy nie wiemy, kiedy nam lub naszym bliskim krew będzie potrzebna. Dlatego dążmy do tego, by dla nikogo jej nie zabrakło.

Pamiętajmy – nasza krew ratuje życie! 



Aleksandra Wojdyła

Radość radykalnego wyboru

Diecezjalna góra Karmel

Mija 25 lat, od kiedy modlitewne serce diecezji toruńskiej zaczęło bić w Łasinie. W styczniu 1995 r. do małego miasta na północnych kresach diecezji toruńskiej przybyły pierwsze karmelitanki bose, aby tu założyć kolejną zakonną fundację.

ALEKSANDRA WOJDYŁA

To stąd płynie nieustanna modlitwa przed Najświętszym Sakramentem. Prośby, podziękowania, radości i smutki – z tym wszystkim przychodzimy do karmelitańskiego klasztoru. Tu spotkamy się z życzliwością, otwartym sercem, zrozumieniem, dobrym słowem, pociechą, a nawet kawałkiem chleba.

Radykalny wybór

Matka Stanisława, dziś nestorka łasińskich mniszek, wzięła na swe drobne ramiona trud tworzenia nowego miejsca modlitwy. Początki nie były łatwe, ale św. Józef, patron nowego klasztoru, tak jak zaopiekował się Maryją i małym Jezusem, tak samo stał się wsparciem dla karmelitek w Łasinie. I tak od ćwierć

wieku Karmel, którego duchowymi opiekunami są Matka Boża Nieustającej Pomocy i św. Józef, jest nieodłącznym elementem krajobrazu nie tylko tej małej miejscowości, ale sercem diecezji.

Z uwagi na czas epidemii dzień diecezjalnego dziękczynienia za jubileusz wciąż był przesuwany. Ostateczny termin 30 sierpnia zbiegł się z rocznicą poświęcenia kaplicy klasztornej. Pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła przyjaciele klasztoru dziękowali Bogu za posługę karmelitek bosych. W homilii Pasterz podkreślił, że w każdym czasie potrzebujemy osób, które stoją po stronie prawdy, dobra, miłości. Są nimi właśnie siostry karmelitanki, które dosłownie odczytały Boże wezwanie i radykalnie, bez reszty żyją Chrystusem i Jego nauką. – Pokazują,

że można wybrać Boga i nie żałować wyboru – mówił. Zapatrzone w swą patronkę Matkę Bożą z Góry Karmel jak prorok Jeremiasz uwierzyły Bogu i stanęły po Jego stronie. Przez posłuszeństwo, ubóstwo i czystość realizują powołanie modlitwą, pracą, wspólnotą. Ukazują to, co głosiła św. Teresa z Lisieux: „Już nie żyję ja, ale żyje we mnie Jezus, a kraty Karmelu nie dzielą, a łączą nasze dusze”. „Są znakiem i wezwaniem do naszego nawrócenia, pokazują, że można i warto wybrać Chrystusa, uczą jak żyć w postawie Jego świadka”.

Moc modlitwy

Przeorysza łasińskiego Karmelu s. Maria Joanna od Jezusa Eucharystii na ręce Biskupa Wiesława złożyła podziękowania dla bp. Andrzeja Suskiego, za którego przyczyną w 1995 r. w diecezji toruńskiej zaczęło bić serce Karmelu, dla bp. Józefa Szamockiego, który otacza Karmel opieką, dla kapłanów sprawujących liturgię w tym miejscu, dla wykładowców WSD i seminarzystów, mieszkańców Łasina i okolic oraz dobrodziejów zakonu.

Karmel oznacza ogród Boży, dlatego na zakończenie siostry przygotowały dla każdego uczestnika uroczystości pamiątkę w postaci kwiatów z wybranymi cytatami Ojców Karmelu.

Nieliczna rodzina łasińskiego Karmelu czyni wiele dla dobra diecezji. To silna duchowo wspólnota, która darzy każdego ogromnym wsparciem. Dlatego nie dziwny się, dlaczego

*Już nie żyję ja, ale żyje we mnie Jezus,
a kraty Karmelu nie dzielą,
a łączą dusze.*

go w dzisiejszych czasach, zamiast gonić za światowym (ale chwilowym) sukcesem, młode, wykształcone, radosne kobiety decydują się poświęcić Bogu i ludziom za kratą klasztorną. Dziękujemy za ich modlitwę, bądźmy wdzięczni za ich obecność i módlmy się o nowe powołania do Karmelu, ponieważ nasza siła pochodzi z ich modlitwy przed tronem Najwyższego. **n**

Napominajmy się... z miłością

Zapewne każdemu z nas dane było stanąć przed dylematem: Powiedzieć, czy nie powiedzieć? Zwrócić uwagę, czy przemilczeć?

JACEK NASADZKI

Jakie konsekwencje przyniesie jedno lub drugie? Co o mnie pomyśli ta druga osoba? Osobiście stawałem niejednokrotnie przed takim wyborem. Nieraz było to podyktowane egoizmem – chciałem osiągnąć coś, co dawało korzyść tylko mnie, bez zastanawiania się, co zyska lub straci bliźni.

Jak to przyjąć?

W ostatnim czasie stanąłem przed dylematem zwrócenia uwagi

sąsiadowi. Prawie codziennie, tuż po piątej rano, kiedy smacznie jeszcze śpię, on odpalał swoje sportowe auto, otwierał szeroko okna i włączał głośną muzykę. Nie pomagało nawet to, że piosenka była z gatunku, który lubię. Efekt końcowy był łatwy do przewidzenia: koniec spania. Niedospanie przekładało się niejednokrotnie na funkcjonowanie w ciągu dnia, gorsze samopoczucie, drażliwość i złość wobec napotykanym osób. Postanowiłem coś z tym trzeba zrobić! Tylko co on powie? Jak to przyjąć? Może odeśle mnie z kwitkiem? Może stanę się pośmiewiskiem w tej

części osiedla? Może otrzymam fan-gę w nos?

Trudnością było także to, że sąsiada nie widywałem w ciągu dnia, a wstanie o piątej wydawało się być szczytem nie do zdobycia – moim Everestem. Już miałem nawet przygotowany list z serdeczną prośbą skierowaną do samochodowego melomana muzyki disco.

Spotkanie

Nadszedł jednak dzień, kiedy spotkałem go twarzą w twarz. Widziałem go z daleka i boksowałem się z myślami: Podjeść – nie podejść, zatrzymać się – ominąć. Ostatecznie postanowiłem jednak, że porozmawiam. Przedstawiłem w przysłowiowych dwóch słowach problem. Sąsiad ze spokojem przyjął mój opis sytuacji, skinął ze zrozumieniem i powiedział: – Spoko, rozumiem, nie ma sprawy.

Wielką sztuką jest napominanie drugiego człowieka i wymaga długiego czasu nauki, praktyki, poprzepłataną niejedną porażką. Najistotniejszą kwestią w tej materii jest jednak miłość, która jest więzią doskonałości (por. Kol 3, 14). Nie czuję się mistrzem w tej dyscyplinie, wręcz przeciwnie. Nie rezygnuję jednak z ćwiczenia i kiedy będzie to konieczne, sięgnę po napomnienie opakowane miłością.

Przyjęcie krytyki

Sztuką jest także umiejętne przyjęcie krytyki. Uważam, że otwarta postawa na przyjmowanie prawdy o sobie z ust drugiego człowieka, może przynieść nam wiele pożytku. Przyczyni się niejednokrotnie do zmiany naszej postawy w drobnych sprawach, a czasem może być przełomowym momentem naszego życia, który wywróci je do góry nogami.

Aktualnie cieszę się spokojem rano i nutami płynącymi z otwartych okien sportowego auta, które podjeżdża pod blok w godzinach popołudniowych – znak to, że sąsiad skończył pracę.

Napominajmy się... z miłością! 

Sztuką jest napominanie drugiego człowieka.



Ewa Melerska

Miłość do drugiego człowieka wyraża się w życzliwości i szczerości



Zdjęcia: archiwum parafii w Cierpicach

Kościół powstał
w zaledwie osiem miesięcy

Złoty jubileusz

W tym roku mija 50 lat od konsekracji świątyni w **Cierpicach** przez Prymasa Tysiąclecia, który zapisał się nie tylko na kartach historii, ale przede wszystkim w sercach zwykłych ludzi.

EWELINA WYŻYKOWSKA

Świątynia wzniesiona została w 1938 r. według projektu Wierzy i Kazimierza Sylwestrowiczów. Do jej powstania przyczyniły się środki zebrane przez mieszkańców za pośrednictwem Towarzystwa Budowy Kościoła. Teren pod budowę został ofiarowany przez Lasy Państwowe z Nadleśnictwa Cierpiszewo. 3 grudnia tegoż roku dekretem prymasa kard. Augusta Hlonda z terenów należących wcześniej do parafii Podgórz powołana została parafia w Cierpicach. Pierwsza Msza św. została odprawiona 4 grudnia 1938 r. Na początku II wojny światowej został aresztowany pierwszy proboszcz i budowniczy kościoła

ks. Bernard Sadecki, który 3 sierpnia 1940 r. zmarł w obozie w Stutthofie. W okresie wojny kościół służył okupantowi za magazyn zboża, a od 1945 r. znów zaczął pełnić rolę domu Bożego. W wieży kościoła znajduje się dzwon ufundowany przez przedwojennego biskupa gnieźnieńskiego. Z chwilą powstania diecezji toruńskiej na początku lat 90. parafia Cierpice stała się jej częścią.

Niezwyczajna wizyta

Przebieg konsekracji kościoła w Cierpicach zawarty jest na kartach kroniki parafialnej. Oddajmy jej głos:

„19 września 1970 r. kard. Stefan Wyszyński dokonał konsekracji kościoła w Cierpicach. Uroczystość ta stanowiła ukoronowanie przeszło

40-letnich wysiłków mieszkańców tu-tejszej parafii i ich duszpasterzy, by wśród cierpickich lasów stanął dom godny Boga Najwyższego. Do tej uroczystości parafia przygotowała się duchowo przez triduum. Nauki wygłaszał ks. Kazimierz Kaczmarek, spowiedzi słuchali zaproszeni księża (...). W sobotę 19 września o godz. 17 powitano Prymasa przed bramą kościoła, następnie

W wieży kościoła znajduje się dzwon ufundowany przez przedwojennego biskupa gnieźnieńskiego.

(...) dokonał konsekracji kościoła i ołtarza, na zakończenie uroczystości ks. proboszcz Jerzy Gołębiewski odprawił uroczystą Mszę św. z asystą, w czasie której Prymas wygłosił kazanie. Późnym wieczorem żegnany przez parafian Prymas opuścił Cierpice”.

Podczas konsekracji w ołtarzu, zgodnie z ówczesnym rytym, zostały wmurowane relikwie świętych – męczennika Lucydiana i zakonnika Pacyfika. W czynności tej pomagał Księdzu Prymasowi radny Klimkiewicz. Podczas uroczystości kard. Wyszyńskiemu asystował kleryk Leon Ulatowski, późniejszy proboszcz w Czerniewicach.

Radość świętowania

Nie była to jednak pierwsza wizyta sługi Bożego w parafii. Rankiem 1 lutego 1949 r. przed kościołem zgromadziła się spora grupa parafian, by móc skorzystać z nadarzającej się okazji i choć na chwilę spotkać się z niecodziennym gościem. Kard. Stefan Wyszyński, jadąc na ingres starym szlakiem prymasowskim, zatrzymał się wówczas na kilka minut w Cierpicach. Już od rana na szosie stała grupa młodzieży, która wyjechała na spotkanie niecodziennego gościa. Wreszcie zza zakrętu ukazało się auto z prymasem. Krótkie powitanie przez proboszcza i parafian, błogosławieństwo i auto znów zniknęło za kolejnym zakrętem.

Proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski ks. kan. Tomasz Pokornowski na swojej kapłańskiej drodze również spotkał wiele osób, które zetknęły się z Prymasem Tysiąclecia. Jeden z proboszczów

cierpickiej parafii – śp. ks. Stefan Bryll – przyjął święcenia z jego rąk. Z kolei mama Księdza Proboszcza miała to szczęście, że udzielił jej sakramentu bierzmowania.

Złoty jubileusz konsekracji świętyńi w Cierpicach to dla proboszcza i wiernych wielkie święto, zwłaszcza że zbiega się w czasie z oczekiwaniem na beatyfikację Prymasa Tysiąclecia. Pragniemy uczcić to wydarzenie

nie tylko w sposób duchowy przez uczestnictwo w Eucharystii. Jednym z zaproszonych gości, który uświetni uroczystość swoim śpiewem, będzie ks. Stefan Ceberek. 19 i 20 września 2020 r. staną się kolejnymi datami, które wypełnią w sposób radosny karty naszej kroniki, przypominając następnym pokoleniom o kard. Stefanie Wyszyńskim. 



Namaszczenie ołtarza. Pierwszy z prawej kleryk Leon Ulatowski, później proboszcz w Czerniewicach



Ksiądz Prymas witany był przez tłumy wiernych

*Nie boimy się trudnych wyzwań, wymagań pod warunkiem,
że prowadzą nas na miejsce prawdziwego spotkania z Bogiem.*

W drodze do Niniwy

Twarz pełna wdzięku



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

Ukaż mi, Panie, swą Twarz, daj mi usłyszeć Twój głos” – śpiewali Siewcy Lednicy w 2006 r. Inspirowali się słowami Pieśni nad Pieśniami (2,14).

Czy w drugiej dekadzie wieku XXI jest możliwe, aby zobaczyć twarz Boga? Człowiek dzisiejszy przykłada duże znaczenie do tego widzenia. Pragnie dotknąć, zobaczyć, zasmakować. Wątpiący św. Tomasz, który nie ukrywał, że musi dotknąć ran Jezusa, pozostaje mu bliski. Jeżeli nie włożę ręki, jeżeli nie dotknę ran... Chcę zobaczyć to, co jest niewidzialne. Większości ran nie odczuwa ciało, lecz dusza. Dusza jest poraniona.

„Nauczycielu – gdzie mieszkasz? Odpowiedział im: Chodźcie, a zobaczycie. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego”. Co zobaczyli? Wygodny, dobrze urządzone dom Mistrza? Nie, oni zobaczyli radykalizm życia Jezusa. Prawdziwe Oblicze Mistrza, który ich nie głaszcze, aby pozyskać, a przy pierwszej trudności stracić. On zaprasza ich do podjęcia drogi trudnej, wymagającej, pośród palestyńskich kamieni, pustynnych piasków, w skwarze dnia, z chwilą oddechu nad Jeziorem Galilejskim. Nie boimy się trudnych wyzwań, wymagań, pod warunkiem, że prowadzą nas na miejsce prawdziwego spotkania z Bogiem.

W dostatniej – pomimo braków – epoce ludzie niezmennie szukają sensu. Dostatek materialny nie sasyca duszy człowieka. Życie woła o sens, który sięga poza horyzont

*Proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgotowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

śmierci. Ludzie szukają Boga po omacku. Za często zwracają się do różnych religii, mitów, pogańskich kultów, praktyk zabobonnych, hinduizmu, buddyzmu, islamu reklamowanych w mediach laickich. Tymczasem serce pozostaje wciąż niespokojne. Poznają bezosobowe idee zawarte we wspomnianych namiastkach. Szukają wszędzie, tylko nie w Ewangeliach. Tę omijają, jakby bali się skrócić sobie drogę do prawdy. Ewangelia czeka ze swoją prostotą i siłą prawdy.

Św. Jan Paweł II uczył chrześcijańskiego personalizizmu, uczył znaku twarzy człowieka zwróconej ku drugiemu i ku Bogu. Wołał: „Ukaż mi, Panie, swą Twarz, daj mi usłyszeć Twój głos”.

O. Clément, prawosławny teolog, wspominał w wywiadzie, że przełomowym wydarzeniem w jego poszukiwaniu drogi do Chrystusa był zakup ikony. Przedstawiała błogosławiącego Chrystusa, a po Jego bokach Maryję i Jana Chrzciela. Chrystus z ikony przemówił do niego. – Spotkałem Go... – wyznał. „Ktoś na mnie spojrział. On na ikonie. (...) Jego słowa były w głębi sięgającej o wiele dalej niż głębia Ja, w głębi, w której już nie byłem sam. On mi powiedział, że istnieję, że On chce, abym istniał, a więc że nie jestem niczym. (...) «Oto stoję u drzwi i kołaczę». I otworzyłem”. **n**

Pogłębienie relacji

Małżonkowie Domowego Kościoła wzięli udział w cyklu spotkań rekolekcyjnych w ramach dni skupienia.

Rekolekcje o nazwie „Chrystus, Niepokalana i Duch Święty jako drogowskazy człowieka ku dojrzałości chrześcijańskiej” odbyły się w dniach 20-22 sierpnia w parafii bł. Marii Karłowskiej w Toruniu. Skupienie dla małżonków poprowadził ks. kan. Andrzej Ziegert, który w swoich konferencjach przybliżał w kolejnych

dnach osoby Jezusa Chrystusa, Matki Bożej i Ducha Świętego. Uczestnicy brali udział w licznych nabożeństwach, codziennej Eucharystii, dialogu małżeńskim oraz wspólnie trwali na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem.

Z racji trwającej epidemii koronawirusa coroczne rekolekcje formacyjne wspólnoty Domowego Kościoła nie odbywały się. Dni skupienia w Toruniu były jedną z możliwości pogłębienia relacji z Bogiem i drugim człowiekiem przygotowanym przez moderatorów DK diecezji toruńskiej. **n**

EWA MELERSKA



Ewa Melerska

W przygotowanie Eucharystii włączyły się rodziny Domowego Kościoła